

Sing, Sing – Maryla Rodowicz

Sing, Sing nazywają go,
Bo ma w oczach coś takiego, samo zło.
Nie hoduje zbóż, ma w kieszeni nóż,
A ja nie wiem, po co.

Sing, Sing pokochałam go,
Popłynęłam jak za lordem, aż na dno.
Cały dzień by spał, nocą w karty grał,
A ja nie wiem, po co.

Czy ja nie jestem lepsza niż,
Cała reszta pań, cały babski wyż,
Gdy mnie widzisz, czemu wołasz S.O.S.
Na mój widok S.O.S, S.O.S.

Sing, Sing ma koleżków trzech,
Takich spotkać na ulicy to jest pech.
Zbyt nerwowi są, grzeszą, kiedy śpią,
A ja nie wiem, po co.

Sing, Sing czasem prosi mnie,
Bym schowała to
Czy tamto gdzieś na dnie.
Wezmę grosz czy dwa, on pretensje ma,
A ja nie wiem, po co.

Czy ja nie jestem lepsza niż,
Cała reszta pań, cały babski wyż,
Gdy mnie widzisz, czemu wołasz S.O.S.
Na mój widok S.O.S, S.O.S.

Sing, Sing nagle w oczach schudł
I wyczuwam w jego głosie jakiś chłód.
Słabo w karty gra, może kogoś ma,
A ja nie wiem, po co.

Sing, Sing skowroneczku mój,
Gdzie się podział nienaganny urok twój.
Co też ci się śni, o co chodzi ci,
Powiedz, powiedz, o co.

Czy ja nie jestem lepsza niż,
Cała reszta pań, cały babski wyż,
Gdy mnie widzisz, czemu wołasz S.O.S.
Na mój widok S.O.S, S.O.S.



Słowa: A. Osiecka
Muzyka: J. Mikuła